Nr. 348. Kraków, Czwartek 1 Sierpnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

W Łodzi strajk generalny. — Rzeź Europejczyków w Tangerze. — Rozboje na kolejach rosyjskich. — Ruch strajkowy w Irlandyi. — Zbrojny napad na arsenał w Wilnie.

Strajk generalny w Łodzi.

(Tel. „N. Reformy" z 1 sierpnia.)

Łódź. Jako protest przeciw ostatnim aresztowaniom i rewizyom **proklamowano tu strajk generalny.**

Łódź. Wczoraj o godz. 2-giej popołudniu **strajk wybuchł w dwudziestu kilku fabrykach** w północnej części miasta. Zastrajkowano również w fabrykach Gurego, braci Lange i innych. W fabryce Poznańskiego zastrajkowali robotnicy w trzech oddziałach.

Łódź. Socyalna demokracya wydała odezwy nawołujące do strajku.

Przeciw strajkowi występują **organizacye narodowe.**

Łódź. Pod wieczór ruch strajkowy wzmógł się. Przedstawiciele organizacyi obchodzili fabryki i zatrzymywali maszyny.

Dotąd zastrajkowali robotnicy w 25 fabrykach.

Warszawa. Pet. ag. tel. donosi: Mimo sprzeciwienia się partyj narodowych, strajk w Łodzi rozszerza się. **W 26 fabrykach strajkuje 32.000 robotników.**

Robotnicy obrzucali tramwaje kamieniami, **wiele osób zranionych.**

Od południa **ruch tramwajowy wstrzymany.**

Łódź. Pet. ag. tel. donosi: Wczoraj **wstrzymano pracę w 40 fabrykach. Strajkuje 20.000** robotników. Chętnych do pracy agitatorowie groźbami rozpędzili.

W fabryce braci Dobranickich zjawili się trzej agitatorowie i zażądali, aby maszynista zatrzymał maszyny. Gdy robotnicy usiłowali wypędzić agitatorów, ci dali strzały i zranili jednego robotnika śmiertelnie, a drugiego lekko. W fabryce tej pracują dalej.

Tramwaje nie kursują, a remiza z powodu strajku obstawiona wojskiem.

Jeden robotnik z fabryki Richtera został na ulicy zabity ośmiu strzałami rewolwerowymi. Wojsko i policya wzmocnione.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 1 sierpnia).

Rewizye w Łodzi.

Łódź. O godz. 4 po południu wojsko i policya przeprowadziły rewizyę w dwóch domach przy ul. Targowej. Aresztowany pewien młody człowiek, ostrzeliwując się, zdołał zbiedz. Uwięziono dwóch innych młodych ludzi.

Łódź. W pewnym domu przy ul. Zawadzkiej w mieszkaniu na 3 piętrze, podczas rewizyi znaleziono browning i kilkadziesiąt nabojów, oraz mnóstwo proklamacyi. Uwięziono dwóch mężczyzn i jednę kobietę.

Strzały do agentów ochrony.

Łódź. Wczoraj, o godzinie 6 wieczorem, na ulicy Podleśnej przejeżdżających doróżką trzech agentów ochrony ścigało doróżką kilku ludzi nieznanych, którzy zaczęli strzelać do nich na rogu ulic Andrzeja i Długiej. Wszyscy trzej agenci zostali postrzeleni.

Proces „bojówki" P. P. S.

Warszawa. W cytadeli rozpoczął się olbrzymi proces 67 osób, oskarżonych o należenie do bojowej organizacyi polskiej partyi socyalistycznej. Na ławie oskarżonych zasiada 63 mężczyzn i 4 kobiety. Nazwiska ich są:

Borucki, Zielińska, Gomolińska, Urbanowa, Czerniewska, Piechociński, Wzdziekoński, Kamocki, Bartosiak, Staszak, Twardo, Pieczywoda, Zajdel, Depczyński, Ostrowski, Rutkowski, Włodarski, Wulczyński, Klępiński, Birżynko, Unycyn, Grus, Ginsberg, Baumgarten, Kosicki, Fidziński, Kłos, Wrzesień, Olszewski, Jakubowski, Śmietanka, Nejwirt, Kaczyński, Nowiński, Rozpędowski, Łopieński, Suchecki, Bader, Wróbel, Kaczmarski, Aleksandrowski, Borkowski, Królikowski, Kietliński, Król, Kamieński, Kazański, Jankowski, Burdek, Błoński, Bazel, Wardziński, Judyn, Chojnacki, Filipecki, Rytel, Paryczko, Żybowski, Jamiołkowski, Szudakiewicz, Cukerman, Furmański, Feller, Piwowarski, Świderski, Laskowski, Padzik.

Trzy z pośród wymienionych osób, mianowicie: Klępiński, Wulczyński i Białorudzki, prócz należenia do bojowej organizacyi P. P. S. oskarżone są o zamach na Proskurjakowa. Białorudzki już jest skazany na roboty ciężkie bezterminowe za zamach w „krwawą środę" na kancelaryę 7 cyrkułu policyjnego.

Pierwszy dzień rozpraw zajęły niemal wyłącznie przedwstępne formalności i dopiero po południu rozpoczęto śledztwo sądowe, które trwać będzie około dwóch dni.

Z sądów.

Warszawa. Izba sądowa zajmowała się sprawą 34letniego Marcina Krzewskiego, majstra stolarskiego, oskarżonego o przechowywanie wydawnictw rewolucyjnych. Krzewskiego aresztowano w kwietniu r. b. w Warszawie; podczas rewizyi zarządzonej w jego mieszkaniu znaleziono około 1600 sztuk „Robotnika" w językach polskim i żydowskim i odezwy C. K. P. P. S. do robotników i żołnierzy.

Izba sądowa skazała Krzewskiego na 8 miesięcy twierdzy z zaliczeniem 3 miesięcy więzienia prewencyjnego.

Warszawa. Izba sądowa skazała na 4 tygodnie aresztu 29-letniego Jana Benedykta Świątkowskiego, kasyera w dobrach Rudziniec książąt Czetwertyńskich, przy którym swego czasu podczas rewizyi znaleziono 20 egzemplarzy „Zbioru pieśni polskich rewolucyjnych".

Wysiedlenia.

Warszawa. Z rozporządzenia generał-gubernatora skazano wczoraj na wysiedlenie z granic Królestwa na czas trwania stanu wojennego do odległych gubernij cesarstwa **21** osób.

Warszawski instytut weterynaryjny.

Petersburg. Wykłady w warszawskim instytucie weterynaryjnym będą wznowione w jesieni.

Uniwersytet warszawski w Saratowie.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Do Saratowa wyjechała komisya, złożona z profesorów warszawskiego uniwersytetu dla zorganizowania tam wykładów uniwersyteckich, które będą tam istniały do czasu otwarcia urzędowego uniwersytetu w tem mieście.

Żydzi w szkołach.

Warszawa. „Hazman" podaje informacyę ze źródła wiarygodnego, że wiceminister oświaty, Gerasimow, oświadczył w rozmowie z baronem Gincburgiem w Petersburgu, iż wszelkie wiadomości, które się zjawiły w gazetach, jakoby od przyszłego roku szkolnego miały być znowu wprowadzone różne ograniczenia co do przyjęcia żydów do szkół wyższych nie mają żadnej podstawy.

Syoniści a wybory.

Warszawa. Jak donosi „Fraind", komitet centralny organizacyi syonistycznej w państwie rosyjskiem polecił wszystkim organom i członkom partyi wziąć czynny udział w nowych wyborach do Dumy.

Przeciw Polakom.

Mińsk. „Minskoje Słowo" występuje ostro przeciw Polakom zasiadającym w Radzie państwa, jako przedstawicielom „kraju Północno-zachodniego". „Tacy przedstawiciele kraju — pisze wspomniany dziennik — nam Rosyanom nie są potrzebni. Jeżeli Duma ma być rosyjską z ducha, to tem bardziej Rada państwa, gdzie jest zawiele polskiego ducha (?). I narodowcy i ugodowcy są naszymi wrogami; pierwsi otwarci i szorstcy, drudzy chytrzy i dyplomatyczni; cel ich jest jeden i ten sam: autonomia, tylko w innym sosie podana".

Zbrojny napad na magazyn broni.

Wilno. Ubiegłej nocy **kilku uzbrojonych ludzi napadło na magazyn broni artyleryi.** Jeden z nich usiłował zastrzelić wartę, żołnierz jednak dał kilka strzałów i zabił napastnika. — Gdy nadbiegli inni żołnierze, sprawcy uciekli.

Rabunki w pociągach.

Kijów. Pet. Ag. tel. donosi: W nocy na stacyi Wasylków ośmiu bandytów napadło w pociągu na podróżnego, zranili go pięciu strzałami, odebrali walizę, a następnie, zatrzymawszy pociąg sygnałem alarmowym, uciekli.

Kijów. Pet. ag. tel. donosi: Jak się okazało, podróżnym, ranionym pomiędzy stacyami Wasylkowem a Bojarką, był Korolew, artelszczyk cukrowni w Trostromu. Ile pieniędzy mu zrabowano, nie wiadomo. Z książki czekowej stwierdzono, że Korolew otrzymał w Kijowie 50.000 rb. Za bandytami wysłano pogoń. W nocy w lesie ujęto dwóch ludzi.

Teodozya. Pet. Ag. tel. donosi: Onegdaj wieczorem obrabowano w pociągu dwóch kasyerów rosyjskiego towarzystwa eksportowego. Czterej rabusie zmusili personal kolejowy do zatrzymania pociągu, poczem po rabunku uciekli.

Zamachy.

Orel. Pet. Ag. tel. donosi: Inspektora policyi, jego pomocnika i pisarza w drodze do biura, zaatakowało kilku ludzi i dało do nich strzały. Inspektor i jego pomocnik zginęli, pisarz wyszedł cało.

Penza. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Na stacyi Kandyówce w powiecie horodyszczeńskim dokonano zbrojnego napadu na mieszkanie naczelnika. Żandarmi i robotnicy ujęli jednego z bandytów, którzy nie zdołali jeszcze nic zrabować.

Sarapul. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Aresztowano bandę rozbójniczą, która dokonywała rabunków na statkach.

Rabunek poczty.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Wczoraj o godz. 4 popoł. ośmiu zbrojnych ludzi napadło na filię pocztową przy Wielkim Prospekcie w dzielnicy petersburskiej, zamknęli drzwi za sobą i zrabowali z kasy **4000 rb.**, poczem wybiegli na ulicę. Przy pościgu zawiązała się wymiana strzałów z policyą, podczas której jeden z napadających został zabity, a dwóch zraniono.

Napad na lombard.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi: Wczoraj o godz. 4 popołudniu ośmiu ludzi uzbrojonych w rewolwery wpadło do filii lombardu petersburskiego; zamknąwszy drzwi wejściowe, rabusie rzucili się do kasy, zabrali koło **4.000** rubli i uciekli. Gdy policya ich ścigała, wywiązała się wymiana strzałów. Jeden z bandytów został zabity.

Skład broni.

Libawa. Pet. ag. tel. donosi: Policya dokonała rewizyi w zamkniętej fabryce „Wezuwiusz"; znaleziono kilka bomb i broń.

Nowy fort w Finlandyi.

Petersburg. Na południowem wybrzeżu Finlandyi buduje rząd rosyjski nowy fort. Komisya sztabu generalnego zwiedziła wczoraj budowę.

Emigracya żydów z Rosyi.

Petersburg. Według danych statystycznych w r. 1906 wyemigrowało z Rosyi do Ameryki 186.000 żydów. Większa ich część pozostała w Nowym Jorku, zaś niewielu udało się do Kanady i Argentyny.

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Petersburg. Dzisiaj oczekują wyjazdu cara celem ewentualnego spotkania się z ces. Wilhelmem. Wszelkie zarządzenia do wyjazdu zostały w Peterhofie wydane, ale szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1 sierpnia.

Budapeszt. Wczoraj umarł tutaj poseł sejmowy hr. Stefan Karolyi.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau wyjeżdża dzisiaj do Karlsbadu.

Dwór wiedeński a gwarancye konstytucyjne.

Budapeszt. „Egyetertes" donosi z Wiednia, że na dworze wiedeńskim istnieją dwie partye. Jedna z nich jest wrogo usposobioną dla rządu Wekerlego i czyni trudności dla „gwarancyj konstytucyjnych". Druga partya, która jest też wpływową, popiera rząd węgierski i wskazuje, że czynienie trudności w sprawie „gwarancyj konstytucyjnych" może sprowadzić poważne komplikacye parlamentalne.

O Sejm czeski.

Praga. Pos. Praszek imieniem agraryuszy czeskich wystosował telegram do prezydenta ministrów bar. Becka z żądaniem zwołania Sejmu czeskiego.

Postulaty dalmackie.

Zadar. Dzienniki tutejsze donoszą, że prezydent ministrów bar. Beck konferował onegdaj z posłami dalmatyckiemi, którzy przybyli, aby mu podziękować za akcyę podjętą w celu ekonomicznego podniesienia Dalmacyi. Posłowie dalmaccy żądali zaprowadzenia chorwackiego języka urzędowego przy władzach w Dalmacyi. Bar. Beck oświadczył, że sprawa ta wymaga jeszcze studyów, należy się jednakże spodziewać, iż zostanie ostatecznie uregulowaną.

Śmierć patryarchy serbskiego.

Karłowice. Pogrzeb patryarchy odbędzie się dnia 4 sierpnia. Uniwersalną spadkobierczynią swego majątku patryarcha ustanowił swoją córkę, przyczem zostawił kilka legatów na narodowe cele szkolne.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne zaprzecza pogłoskom niektórych dzienników, jakoby arcybiskup został otruty.

Karłowice. Cesarz przesłał synodowi biskupiemu z powodu śmierci patryarchy depeszę kondolencyjną.

Położenie w Belfast.

Londyn. Jak donoszą z Belfast, położenie jest tam poważnem. Policya zdecydowaną jest rozpocząć strajk na wypadek niespełnienia żądań. Policyanci organizują ruch w całej Irlandyi, przyczem liczą na ogólne poparcie ludności. Spodziewają się, że rząd w ostatniej chwili poczyni koncesye. Wśród robotników i woźniców rozwija się akcya strajkowa.

Wzburzenie wśród ludności Irlandyi wzrasta. Dwaj sędziowie, którzy zasądzili strajkujących, zostali na ulicy obrzuceni kamieniami i odnieśli obrażenia. Oczekują posiłków wojskowych.

Belfast. Przybył tu jeszcze jeden pułk piechoty z oddziałem karabinów maszynowych. — Obecnie jest już w mieście 6000 żołnierzy.

Strajki.

Marienbad. Zgromadzenie 600 kelnerów uchwaliło rozpocząć dzisiaj strajk, jeżeli restauratorzy i kawiarze nie spełnią ich żądań. Właściciele uznają żądania kelnerów za wygórowane i sprowadzili z Karlsbadu kelnerki, aby zastąpić strajkujących. Wśród kelnerów panuje z tego powodu wielkie oburzenie.

Noworosyjsk. Strajk we fabrykach zakończył się. Natomiast rozpoczęli strajk robotnicy portowi i kolejowi.

Traktat angielsko-rosyjski.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi, że rząd angielski ma zamiar już w najbliższym czasie przedłożyć parlamentowi umowę, zawartą z Rosyą w przedmiocie uregulowania granicy indyjskiej i perskiej. Rząd obawia się, że partya robotnicza będzie robiła w tej sprawie trudności w parlamencie, ponieważ jest ona przeciwną wszelkim umowom z Rosyą.

Zamieszki w Marokko.

Tanger. Angielski poseł po otrzymaniu listu od Mac Leana, że Rajzuli grozi mu śmiercią, zażądał, aby kroki przeciw Rajzulemu wstrzymano.

Rzeź Europejczyków.

Tanger. Aj. Havasa donosi: Wczoraj w południe nastąpiła w Casablanca rzeź Europejczyków. Tubylcy od pewnego czasu odgrażali się, że wymordują zajętych przy budowie fortów cudzoziemców. Wczoraj opadli ich, trupy zabitych spalili, przyczem sklepy zrabowali. Kilku Europejczykom udało się dopiero pod wieczór uciec. Konsul francuski pozostał na posterunku.

Według sprawozdań naocznych świadków, zabito 5 Francuzów, 2 Włochów i 1 Hiszpana. Trzy szczepy miały wtargnąć do Casablanca i ogłosić świętą wojnę.

Zabór Korei.

Seul. Biuro Reutera donosi: Wszystkie posiłki 12 brygady wylądowały.

Wczoraj wieczorem Seul został zajęty ostatecznie przez wojska japońskie, według nowego planu okupacyjnego.

Ruchy wojsk chińskich.

Charbin. 8.000 ludzi w niedawno zorganizowanej armii chińskiej przybyło w ubiegłym tygodniu do stacyi Powanchemze i tam rozłożyło się obozem.

Ormianie w Ameryce.

Nowy Jork. Głowa duchowieństwa ormiańskiego w Ameryce, Leon Martogession został aresztowany. Zarzucają mu, że jest naczelnikiem międzynarodowej bandy szantażystów, która w ostatnich czasach dopuściła się licznych zbrodni.

Oprócz tego aresztowano sześciu Ormian, podejrzanych o podpalenie wielkiej sześciopiętrowej kamienicy. Pożar ten, przy którym zginęło lub odniosło rany kilkadziesiąt osób, wywołany był przez eksplozyę bomby. Lokatorzy, którym z życiem ujść się udało, twierdzą ponadto, że całe trzecie piętro zlane było naftą. Wskutek tego pożar szerzył się tak szybko, że mieszkańcy wyższych pięter nie mogli ratować się ucieczką. Osoby dorosłe myślały tylko o własnem ocaleniu i nie troszczyły się wcale o małe dzieci. Niektórzy mężczyźni zachowywali się tak brutalnie, że władze zamierzyły wytoczyć im procesy pod zarzutem zabójstwa. Charakterystycznym jest fakt, że wśród zabitych i rannych niema ani jednego mężczyzny.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 1 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Piotra w Okow. i Fausta.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 11, zachód o godz. 7 min. 22; długość dnia godzin 15 min. 11.

Teatr miejski w Krakowie: „Wesoła wdówka" (z panią Miłowską).

Teatr Rozmaitości w parku krakowskim przedstawienie o godz. 8 wieczór (z nowym programem).

Wielka wycieczka towarzyska Stow. Kupców i Młodz. handlow. do Tenczynka, odłożona z powodu niepogody, odbędzie się w niedzielę 4 sierpnia z niezmienionym programem, w skład którego wchodzą między innemi: Przyjęcie uczestników w Krzeszowicach i pochód z muzyką do parku Tenczyńskiego, wyścig kolarzy Sok. krak. 25 klm. Kraków—Tenczynek, koncert muzyki salinarnej, produkcye Chóru Młodz. handlow. pod art. kier. Stan. Bursy, orkiestra mandolinowa, zwiedzenie ruin zamku Tenczyńskiego, gry towarzyskie, zabawa taneczna i t. d. Wieczorem spalenie ogni sztucznych. Punkt zborny na dworcu kolejowym, skąd wyjazd nastąpi o godz. 1·55 w południe.

Przymusowe opróżnienie mieszkania stróża ze względów sanitarnych odbyło się wczoraj w domu pod l. 3 przy Małym rynku. Komisya sanitarna zarządziła opróżnienie tego mieszkania, jako nie nadającego się do użytku, gdy jednakże zarząd domowy wezwania nie usłuchał, przeprowadzono opróżnienie przymusowe.

Konie Towarzystwa ratunkowego. Niezwykłe zbiegowisko wywołało wczoraj o godz. w pół do czwartej popołudniu na placu Maryackim pogotowie ratunkowe, które podążało do jakiegoś wypadku. Mianowicie konie pogotowia znarowione, koło kościoła N. P. Maryi stanęły i absolutnie w żadnym kierunku iść nie chciały. Po długich dopiero usiłowaniach udało się wóz pogotowia w ruch wprawić i podążyć na wskazane miejsce.

Podobny wypadek wydarzył się także o godz. wpół do dziewiątej wieczór przy ul. Kolejowej, gdzie niewiadomo czy wskutek niezręczności furmana, czy też z powodu nieodpowiednich do powożenia koni, wóz pogotowia ratunkowego omal nie uległ wywróceniu. Koń jeden bowiem przewrócił się na ziemię i wszelkie wysiłki aby go podnieść, były bezskuteczne.

Dziwić się należy, że Towarzystwo ratunkowe, którego zadaniem jest nieść pierwszą spieszną pomoc w nagłych wypadkach, nie zwraca większej uwagi na swe środki. Przecież tu może chodzi o życie ludzkie.

Niezwykle głęboki sen zaskoczył poprzedniej nocy dwóch podchmielonych robotników, którzy mimo groźnej ulewy, jaka wczoraj nad miastem szalała, spali spokojnie na bruku ulicy św. Jana, aczkolwiek pławili się w kałużach wody. Dopiero policya zbudziła ich i całkowicie przemokłym udzieliła schronienia w aresztach policyjnych. Są to Fr. Posiadłowski, wyrobnik, i Antoni Klimczyk, murarz.

Nagła śmierć. Wczoraj po południu pewna staruszka, przechodząca ul. Szpitalną, nagle zasłabła i upadła na chodniku. Zajęli się nią przechodnie, a stróż domu pod nr. 4 ulitował się nad staruszką i umieścił u siebie w mieszkaniu, oraz wezwał zaraz pogotowie ratunkowe. Mimo że karetka pogotowia przybyła natychmiast na miejsce i zastosowała wszelkie środki lekarskie, staruszka nie odzyskała już przytomności i wkrótce potem zakończyła życie. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Jak się później okazało, zmarła nazywała się Wrońska, w ostatnich latach żyła z jałmużny i stawała zawsze przed bramą cmentarną.

Pobity przez kobiety. Wczoraj wieczorem wielką awanturę wywołał na Krowodrzy 17-letni pomocnik murarski P. K. Wdał on się w sprzeczkę z pewną starszą kobietą, którą obraził. W obronie pokrzywdzonej stanęły liczne jej towarzyszki i podburzone przez nią, rzuciły się na awanturnika. — Ten przestraszony, uciekając, schronił się do miejsca ustępowego, dokąd podążyły za nim rozjuszone kobiety, i pobiły go tam tak ciężko, że dla opatrzenia ran musiał udać się na pogotowie ratunkowe.

Zaginiona. W tych dniach zaginęła 19-letnia dziewczyna, Joanna Bazarnik. Opuściła ona przed kilku dniami dom rodzicielski w Podgórzu i dotąd nie wróciła. Stroskana rodzina zwróciła się do policyi o pomoc w poszukiwaniach.

Z ulic Warszawy. Pisma warszawskie donoszą:

Jak się obecnie okazuje, strzały w Alejach Jerozolimskich skierowane były przeciw znanemu policyi sutenerowi Wacławowi Zawalskiemu, który żył ze stosunku swego z właścicielką domu publicznego na Nowym Swiecie, Brochmanową. Zacna ta pani przed pogromem lupanarów miała dom publiczny przy ulicy Marszałkowskiej l. 36. Po zniszczeniu jednak przez pogromców tego przytułku prostytucyi przeniosła swe lary i penaty na Nowy Świat. — Zawalski twierdzi, że do niego strzelało trzech ludzi. Wszyscy trzej zostali aresztowani. Nadto podaje on, że zamach na jego życie był spowodowany... zazdrością zawodową.

Ściślejsze śledztwo sprawę tę wyjaśni. Tymczasem aresztowanych fotografowano i zdjęto z nich pomiary antropometryczne.

Zabójstwo w szpitalu. „Goniec częstochowski" donosi z Sosnowca: Do szpitala huty Katarzyna w nocy z 29 na 30. o godzinie 12 przybyło trzech nieznanych ludzi i zapukało do drzwi szpitalnych. Na zapytanie: kto? odpowiedzieli że niosą chorego. Natychmiast otworzono drzwi. Nieznajomi z brauningami w ręku weszli i zapytali, gdzie leży Wcisło Robert (postrzelony w zeszłą sobotę na Wygwizdowie).

Stróże szpitalni wskazali celę, w której oprócz Wcisłego leżał jeszcze drugi chory. — Przybysze najpierw skierowali lufy do tego drugiego, lecz ten kiwnięciem głowy wskazał, że Wcisło leży na drugim łóżku. Nieznajomi podeszli wtedy do Wcisły i najpierw wpakowali mu w serce sztylet, a następnie jeszcze trzy kule rewolwerowe i najspokojniej wyszli.

Zaznaczyć tu należy, że onegdaj o godzinie pół do 2 po południu przybył do Wcisły jakiś nieznajomy i ostrzegał go, aby natychmiast wyjechał za granicę lub się otruł, inaczej bowiem będzie zabity w nocy.

Do śmiertelnie rannego natychmiast przybył lekarz i felczer, lecz ranny dogorywał i o godzinie pół do 1 skończył życie w strasznych męczarniach, bo całe pół godziny krzyczał nieludzkim głosem.

Ostry strzał podczas ćwiczeń. Z Berlina telegrafują: Podczas wczorajszych ćwiczeń w strzelaniu na placu musztry w Deberitz, pewien żołnierz dał ostry strzał i zabił stojącego przed sobą kolegę. Dotąd nie wyjaśniono w jaki sposób żołnierz ów przyszedł w posiadanie ostrego naboju.

Znalezienie trzech milionów marek. Z Berlina telegrafują: Jak się okazało, znalezione onegdaj 3 miliony marek pochodzą z zatopionego okrętu „Berlin". Znalazca otrzyma nagrody 300 tysięcy nagrody.

Nowe kopalnie fosforytu. Z Kazania telegrafują: Prof. Krotow odkrył na brzegach Wołgi koło Czabaksar bogate pokłady fosforytu.

Uwolnienie Haywooda. Z Nowego Jorku telegrafują: Olbrzymi proces, wytoczony syndykatowi górników „Western Miners Federation" o zamordowanie gubernatora stanu Idaho, Steunenberga, gorliwego opiekuna interesów właścicieli kopalń, zakończył się wyrokiem uwalniającym obwinionych. Narady przysięgłych trwały 23 godziny. Proces budził ogromną sensacyę; w całej Ameryce zakładano się o jego wynik.

Główny oskarżony, sekretarz syndykatu Haywood, będzie robotniczym kandydatem przy najbliższych wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

RYSZARD O'MONROY.

Dyplomata w opałach.

Sir Archibald Inglefield, sekretarz ambasady, zajmował wybitne stanowisko w dyplomacyi angielskiej. Niesłychanie dyskretny, bardzo wytworny, z wąsami zawsze staranie ułożonemi, z parą wspaniałych bakenbardów, miał w sposobie noszenia głowy, w postawie i w pogardliwym nieco uśmiechu coś, poczem o milę poznawało się w nim wielkiego pana. Gentelman w każdym calu, wysoki, szczupły, miał rzadki dar zjednywania sobie kobiet; a czy to z upodobania, czy też wskutek konieczności zachowania „decorum", poprzestawał zawsze na podbojach w wielkim świecie, co ułatwiał mu jeszcze jego zawód.

Pozatem był to człowiek nadzwyczaj „korrekt", świetnie wychowany, mający wstręt do rozgłosu i do wszystkiego, co mogłoby mieć pozory skandalu.

Od tygodnia już blisko sir Archibald uczęszczał regularnie do cyrku, aby zobaczyć popularną pantominę, szumnie zatytułowaną „Mazepa"; gorliwość ta nie stała w żadnym związku z polityką, lecz pomiędzy wielu drażliwemi sprawami, któremi zajmowała się w tej chwili i ambasada, były też i papiery, traktujące o małżeństwach niektórych książąt z „cyrkówkami"; temat ten podziałał w wysokim stopniu na wyobraźnie Archibalda.

— Istoty te, które znam tak niewiele — rzekł do siebie — muszą posiadać jakiś szczególny urok! Od pewnego czasu słyszy się wciąż, że ta lub owa gwiazda cyrkowa zrobiła jakąś nadzwyczajną partyę. Czyżby znajdowano w tem źródło nowych wrażeń?

I chcąc się upewnić w tym względzie, pewnego pięknego wieczoru udał się do cyrku. Przy końcu pierwszej części programu na arenie ukazał się rydwan, na nim zaś kobieta, ubrana w niezwykły kostyum; na białych trykotach, obciskających klasyczne kształty, miała zarzuconą skórę tygrysią, spiętą na jednem ramieniu: była to „Mazepa". Krótkie włosy, obcięte w kwadrat, spadały w puklach na czoło, ocieniając dwoje czarnych oczu, pałających niezwykłym blaskiem; uchylone w czarującym uśmiechu usta odsłaniały przepyszne zęby; może tylko ramiona, zbyt muskularne, psuły nieco efekt; bądź co bądź jednak, była to wspaniała istota.

Objechawszy parokrotnie arenę, zeszła z rydwanu, poczem przywiązano ją do grzbietu ślicznego czarnego ponny, który zaczął natychmiast galopować, rżąc i potrząsając małą główką. „Mazepa", skrzyżowawszy ręce w pozie pełnej gracyi, dawała się unosić swemu bachmatowi.

Cała sala zadrżała od oklasków, sir Archibald zaś, bardzo wzruszony, przetarł szkła swej lornetki.

Odwiązana z konia, „Mazepa" przerwała na chwilę swe ćwiczenia, aby ukłonem podziękować publiczności, poczem wyciągnęła się na skrzyni, imitującej skałę; nagle otwarły się wrota, prowadzące w głąb cyrku, i przerażeni widzowie ujrzeli dwadzieścia białych koni, w szalonym galopie wbiegających na arenę, z ogłuszającym brzękiem dzwonków, przyczepionych u szyi.

Orkiestra przestała grać; publiczność w naprężeniu spoglądała na oszalałe konie, zbliżające się do „Mazepy", która czekała, ułożona z wdziękiem na swej skale, trzymając w ręku niewielką szpicrutę.

Pośród głuchego milczenia, zalegającego widownię, dwadzieścia koni zaczęło przeskakiwać przez „Mazepę", zręcznie manewrującą szpicrutą, aby się uchronić przed uderzeniem kopyta. — Gdy już ostatni koń dokonał swego skoku, orkiestra zagrała fanfarę tryumfalną. „Mazepa" podniosła się; szybkim ruchem otrząsnęła z piasku jedwabiste pukle i wsiadła na rydwan. — Trudno opisać entuzyazm, jaki ogarnął salę. Zdawało się, że cyrk się zawali od oklasków i okrzyków. Kobiety powiewały chusteczkami, mężczyźni rzucali kwiaty.

Sir Archibald zaś, z sercem bijącem przyśpieszonem tętnem, wstrząsany tysiącem różnorodnych wrażeń, z gardłem, ściśniętem od wzruszenia, ze łzami w oczach, szeptał:

— Co za odwaga! Dzielna i śliczna dziewczyna! co za odwaga!

I gdy „Mazepa" przejeżdżała przed jego lożą, wyjął szybko bukiecik, zdobiący jego butonierkę, i z pełnym szacunku ukłonem wrzucił go do rydwanu.

Następnego dnia poszedł znowu do cyrku, nazajutrz również i wkrótce spostrzegł, że jest zakochanym po uszy. Co wieczór upajał się widokiem pięknej amazonki, dotychczas wszakże, powstrzymywany jakimś fałszywym wstydem, nie przestąpił granicy cichego uwielbienia. Pewnego dnia wreszcie zdecydował się oczekiwać „Mazepy" przy wejściu do cyrku. Wkrótce ukazała się ona, owinięta w płaszcz, w hiszpańskim berecie na głowie.

— Pani — wyrzekł sir Archibald wzruszony, składając głęboki ukłon — pragnąłbym wypowiedzieć słowami podziw, w jaki wprawiła mię jej odwaga.

— Ach, to pan — odparła „Mazepa" z uśmiechem, wyciągając rękę. — Poznaję pana, to pan codziennie przysyła mi kwiaty. Bardzo mi miło widzieć pana.

— Czy wiesz pani, że co wieczór ryzykujesz życie?

— To bagatela, mam szpicrutę, konie mnie znają, a zresztą... umrzeć tak, czy inaczej... Jedna tylko rzecz doprowadza mię do rozpaczy; całe lato jestem zmuszona spędzić w Paryżu. Duszę się wśród waszych ulic. Aby żyć, potrzebuję koniecznie powietrza, zieleni, swobody! Ach, gdybym przynajmniej jeden dzień mogła spędzić na wsi!...

Sir Archibald pochwycił strzałę w locie. Nie ośmieliłby się pokazać z cyrkówką na ulicach Paryża; na wsi — to całkiem inna kwestya. Trzebaby szczególnego trafu, by spotkał kogoś ze znajomych. Była to doskonała sposobność do przełamania lodów i poznajomienia się z piękną amazonką.

— Pani — powiedział — jutro właśnie przypada niedziela, czy pozwolisz, byśmy razem spędzili dzień? Pojedziemy, dokąd pani zechcesz.

— Co za wyborna myśl! — zawołała „Mazepa". — Oddawna myślę o wycieczce statkiem do Saint-Germain. Zjemy śniadanie na brzegu, to będzie cudowne. Proszę zajechać po mnie o godzinie dziesiątej? Mieszkam pod nr. 27, w alei Alma.

— A zatem, pani, rzecz jest postanowiona. Zjawię się u pani w oznaczonej porze.

I uścisnąwszy po raz ostatni rączkę „Mazepy", sir Archibald poszedł do siebie, bardzo przejęty, składając odpowiedzialność za swą lekkomyślność na barki książąt, zawierających związki z cyrkówkami.

* * *

Nazajutrz w ściśle oznaczonej godzinie, wiktorya sir Archibalda zatrzymała się przed domem amazonki, która, otworzywszy okno i na cały głos zawoławszy: „Jestem gotowa", zeszła natychmiast na dół.

Po chwili ukazała się w bramie w sukni z tureckiego kaszmiru w żółte i czerwone palmy, haftowanej złotemi nićmi. Stanik, zupełnie gładki, uwydatniał figurkę jej, obciśniętą złotym paskiem; z pod krótkiej spódniczki, naszytej jedwabnemi pomponami, wychylała się nóżka w jedwabnych pończochach, haftowanych w różnobarwne kwiaty. — Na krótkich włosach miała nałożony olbrzymi kapelusz à la Rembrandt, przewiązany ponsowym fularem w złote paski. Kostyum ten, który widać było o milę, nie zachwycił bynajmniej sir Archibalda, spodziewającego się, że towarzyszka jego wycieczki ubierze się na wieś nieco skromniej, nadewszystko zaś mniej krzycząco. Cóż jednak było począć? Należało przyjąć ją taką, jaką była.

Wychodząc zatem szybko z powozu, ofiarował „Mazepie" honorowe miejsce w wiktoryi. Pogoda była cudowna. Koń sir Archibalda jakkolwiek dobrej rasy, szedł jednak dosyć powolnie.

— Kochany panie — rzekła zniecierpliwiona „Mazepa" — twój stangret nie umie powozić, spóźnimy się na statek.

— Proszę być spokojną, mamy jeszcze aż nadto czasu.

— Jeżeli pan pozwoli, siędę na kozioł. — Umiem obchodzić się z końmi, zobaczysz pan, że pojedziemy do kawalersku.

— Za nic w świecie, droga pani! — wykrzyknął sir Archibald, drżąc na samą myśl o takiej ekstrawagancyi — w pani sukni na koźle, w biały dzień na ulicach Paryża! to niemożebne. Zresztą jesteśmy już na miejscu.

(C. d. n.)

Wydawca
Michał Konopiński.
Odpowiedzialny redaktor
Władysław Prokesch.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 31 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 258·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 269·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 249·—. Węg. Banku hip po 100 złr. 4-prc. 230·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 422·—. Clary 40 zł. m. k. 140·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 84·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 89·50. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 59·50. Ofen 43 zł. 205·—. Palffy 40 zł. 175·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salma 62 zł. m. 199·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 88·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 181·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 452·—

Berlin 31 lipca. Austryackie banknoty 85·15. — Spirytus —·—.

Paryż 31 lipca. 3-prc. Renta 95·30. Mąka 34·95.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.08 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.